Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 8 czerwca 1930.	Nr. 24.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Stulecie źródeł żegiestowskich.



Nowy Dom Zdrojowy w Żegiestowie-Zdroju.

W dniu 9 czerwca b. r. obchodzić będzie Zakład Zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie uroczystość setnej rocznicy oddania źródła „Anny“ do użytku publicznego. — Warto zatem rzucić okiem na historję Żegiestowa.

Od niepamiętnych czasów okoliczny lud znał źródełka żegiestowskie, cenił ich właściwości lecznicze, a przy okazji wyjazdów zabierał wodę mineralną do naczyń i rozwozić po okolicznych miastach i miasteczkach.

W r. 1830, więc dokładnie 100 lat temu, budowaną była droga powiatowa z Muszyny do Piwnicznej i przy tej budowie drogomistrz Ignacy Medwecki, pochodzący z Muszyny, zainteresował się źródłami żegiestowskiemi i w roku tym nabył od chłopów polanę leśną, na której źródła te biły. W r. 1835 postawił Medwecki szopę, w której mieściło się sześć wanien na kółkach, w których grzano wodę mineralną zapomocą gorących kamieni. — W tym też okresie zainteresował się Żegiestowem szereg ludzi, przeważnie na terenie Słowaczyzny, którzy budowali drewniane domki obok źródła i Żegiestów jako zdrojowisko przeważnie na Węgrzech rozgłaszali.

Syn Ignacego Medweckiego Karol Medwecki rozbudował zdrojowisko i zaprowadził regularne sezony letnie. Pierwotnie istniały w Żegiestowie trzy zdroje, t. j. „Marji“, „Antoniny“ i „Anny“, z których tylko zdrój Anny był w r. 1847 chemicznie rozebrany przez F. Mohra, prof. instytutu technicznego w Krakowie. Po tym rozbiorze ujęte zostały wszystkie źródła nanowo w odpowiednie cembrowiny drewniane i postawione nowe łazienki. W r. zaś 1860 pozyskał Żegiestów stałego lekarza zdrojowego w osobie Dra Z. Gogojewicza, który pisząc rozprawki o wartościach leczniczych wody żegiestowskiej, zapoznał lekarzy z powstającem zdrojowiskiem.

Nieocenionymi opiekunami Żegiestowa byli profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego Dr. Skobel i Dr. Dietl, pozatem Komisja Balneologiczna w Krakowie opiekowała się także Zakładem, to zaś skłoniło syna założyciela Karola do dalszych ulepszeń i prac. Prace te były bardzo duże, jeżeli się weźmie pod uwagę, że żegiestowski wąwóz był faktycznie głębokim jarem w dziewiczym niemal lesie, zmieniającym ciągle swoją konfigurację pod wpływem działania spadających z gór wielkich wód przy tajaniu śniegów jak i przy burzach letnich. Dodajmy do tego, że właścicielami tego parowu była gromada Łemków, zupełnych analfabetów, więc wykupywanie terenu pod przyszły zakład musiało napotykać na nie do przebycia trudności. Na skutek jednak życzliwego poparcia ze strony świata lekarskiego, jak i ciągłej zachęty Karol Medwecki wytężył wszystkie siły, aby zakład w jak najkrótszym czasie postawić w rzędzie innych starych zdrojowisk krajowych.

W r. 1866 zaprosił zaszczytnie znanego podówczas chemika A. Aleksandrowicza do uporządkowania i ponownego chemicznego rozbioru wody. Aleksandrowicz przekonawszy się, że zdroje Anny i Marji składem chemicznym są do siebie zupełnie zbliżone, złączył je w jeden zdrój, wykonawszy świetnie wszechstronny rozbiór wody z tego zdroju, ogłosił wyniki swojej pracy drukiem w r. 1868. W r. 1886 zbudowane zostały nowe łazienki z urządzeniem — jak na ówczesne czasy — bardzo wygodnem. Zaprowadzono też wtedy kąpiele borowinowe, ogrzewanie wanien było parą, tak samo jak jest dzisiaj.

Wszystkie te starania rychło przyniosły owoce. Skuteczność lecznicza wody żegiestowskiej, jak też przymioty klimatyczne Żegiestowa i przepiękna okolica ściągały z roku na rok coraz większą ilość kuracjuszy. W tym okresie rozpoczęto też eksploatację źródeł i rozsyłanie wód do aptek. W r. 1881 ilość rozesłanych flaszek wynosiła 63.000. — W r. 1898 poddane zostały skutkiem starania ówczesnego właściciela Żegiestowa inż. Krynickiego wody żegiestowskie nowej analizie, wykonanej przez prof. Trochanowskiego, przyczem komisja lekarska na posiedzeniu swojem stwierdziła, że woda żegiestowska nietylko nie uległa żadnym zmianom w składzie chemicznym, ale że należy do najbogatszych szczaw żelazistych w kraju.

Jak żywo interesowało się ówczesne społeczeństwo i świat lekarski rozwojem Żegiestowa świadczy i ten fakt, że w drugiej połowie 19-go stulecia wydanych zostało około 15 rozpraw, opisujących działanie lecznicze wód żegiestowskich. W tym czasie pisali o Żegiestowie profesorowie: Dr. Skobel, Dr. Józef Dietl, Dr. Ściborowski, Dr. Lutostański, Dr. Olszewski, Dr. Zgórski, Dr. Chojnacki i wielu innych.

Dziwną wydaje się rzeczą, że wszyscy poprzedni właściciele Żegiestowa musieli się wyzbyć swojego warsztatu pracy, często nawet tracąc zupełnie majątek. Wobec stwierdzonego coraz większego rozwoju zdrojowiska nie da się to zjawisko inaczej wytłumaczyć, tylko nadmiernemi inwestycjami, robionemi przez ówczesnych właścicieli. Umiłowanie tego zakątka, umiłowanie swego warsztatu pracy i dziwna właściwość samego Żegiestowa, który potrafi zaanimować do nadmiernej pracy, była powodem inwestowania nietylko dochodów zakładu, ale i prywatnych majątków ówczesnych właścicieli. Bezpośrednio przed wojną Zakład mógł pomieścić ponad 2000 kuracjuszy rocznie. W tym jednak czasie, skutkiem znanej nam jeszcze, złej konjunktury gospodarczej ówczesnej Galicji, Zakład zaczął chylić się ku upadkowi, inwazja rosyjska jak i kilka pożarów, które strawiły najładniejsze wille, jak „Nad Potokiem“ i „Popielata“ — doprowadziły Zakład prawie do ruiny.

Tak zniszczony Zakład przeszedł w posiadanie Spółki z ogr. odp., której skład osobowy po pewnym czasie zmienił się o tyle, że wykupieni zostali ci członkowie Spółki, którzy chcieli z dochodów zdrojowiska czerpać zyski. Po uporządkowaniu spraw wewnętrznych w łonie właścicieli, przystąpiono do szeroko zakreślonego planu rozbudowy zdrojowiska i postawienia go na takim poziomie, na jaki z uwagi na swoje naturalne walory Żegiestów zasłużył. Rozpoczęto przedewszystkiem pracę nad badaniem możliwości rozwoju. Badano zatem, czy rozbudowane zdrojowisko posiadać będzie odpowiednią ilość wody słodkiej, wody mineralnej, możliwość rozbudowy kanałów, wodociągów, zakupu nowych terenów itd. Podnieść tutaj należy, że prace odpowiednie rozdzielono pomiędzy pierwszorzędnych fachowców z poszczególnych działów.

Gdy prace te wydały wynik niespodziewanie dodatni i uwieńczone zostały wywierceniem w głębokości 282 mtr. nowego, bardzo intensywnego źródła mineralnego, nazwanego imieniem Andrzeja, celem uczczenia położonych tutaj zasług p. posła Andrzeja Krukierka — przystąpiono wtedy do wykonania planów regulacyjnych i budowlanych zdrojowiska. Rozpisany konkurs na budowę Domu Zdrojowego wykazał, że najodpowiedniejszym projektem był projekt Domu Zdrojowego, wykonany przez prof. Dr. Szyszko-Bohusza z Krakowa i według tego projektu wybudowano w latach 1927/29 Dom Zdrojowy, który wykonany został według najnowszych wymagań higjeny, komfortu i techniki budowlanej. Budzi też szczery podziw u wszystkich zwiedzających. W okresie powojennym postanowiono także rozbudowywać zdrojowisko w partji ku Popradowi wysuniętej i silnie nasłonecznionej. Sprzedano kilkadziesiąt placów budowlanych, celem dopuszczenia inicjatywy prywatnej do rozbudowy zdrojowiska.

W setnym roku istnienia Żegiestowa rozpoczęła się nowa era dla Zakładu. Od tego bowiem czasu zdrojowisko, które po inne lata było czynne przez kilka tygodni, a później przez kilka miesięcy, otwarte będzie cały rok, a to na podstawie wyników z pierwszego sezonu zimowego, który po raz pierwszy zaprowadzono w roku zeszłym. Przygotowanie całorocznego sezonu pociągnęło za sobą konieczność bardzo dużych inwestycyj, dla oka przeciętnego zwiedzającego niewidocznych, jak zupełna przebudowa wodociągów i kanałów, nowe urządzenia mechaniczne, nowa elektrownia itd.

Rozbudowa zdrojowiska i jego szerokie zamierzenia nie byłyby do pomyślenia, gdyby inicjatorzy rozbudowy nie spotkali się z bardzo życzliwem stanowiskiem i poparciem Władz Państwowych. Należy się tutaj Władzom pełne uznanie za życzliwą pomoc, jak i rozwiązywanie spraw związanych z rozbudową pod najwłaściwszym kątem widzenia, a mianowicie dla dobra całego społeczeństwa polskiego, jak i dla całej naszej gospodarki uzdrowiskowej.

Prosimy odnowić prenumeratę za czerwiec i wyrównać takową za zaległe miesiące!

Znaczenie wychowania fizycznego młodzieży żeńskiej.

Z racji święta sportowego męskiej i żeńskiej młodzieży szkolnej, nie od rzeczy będzie — choć w zarysie — omówić historję i znaczenie wychowania fizycznego kobiet.

Od zarania duchowej kultury ludzkości brały udział kobiety w obrzędach, zwłaszcza religijnych, w tańcach i śpiewie. Z czasem obrzędy przemieniły się w gry i zabawy ruchowe.

Z rysunków na obeliskach egipskich i starych zapisków dowiedzieć się można, że kobiety egipskie brały udział w tańcach z piłeczkami. Zręczność w rzucaniu dochodziła do żonglerstwa. W starożytnej Grecji czynny udział kobiet w igrzyskach był niedopuszczalny. Kobiety niezamężne mogły być widzami, natomiast zamężne pod karą śmierci miały wstęp na igrzyska wzbroniony. Kobiety greckie brały udział w biegach o gałązkę oliwną, skakały, rzucały dyskiem, — ćwiczyły boso, w krótkich sukienkach, podczas gdy mężczyźni ćwiczyli nago.

Po upadku Grecji i zawładnięciu nią przez przez Rzym, gimnastyka grecka straciła swój pierwotny charakter kształcenia ducha i ciała. Rzymianie, naród praktyczny, wziął z niej tylko wartości utylitarne; zapasy greckie przerodziły się w walki gladjatorów. Kobiety rzymskie uprawiały prywatnie przeważnie grę w piłkę.

W wiekach średnich występuje wogóle zanik kultury fizycznej w szkołach. Na dworach jednak możnych panów rozwija się życie rycerskie. Oddany na dwór magnata syn szlachcica, przechodzi kolejno stopień pazia, giermka, aby być pasowanym na rycerza. Kwitną turnieje. Kobiety nie biorą w tym okresie czynnego udziału, rola ich bierna ogranicza się do wręczania nagród zwycięzcom.

Długo jednak musiała czekać kobieta, zanim pozwolono jej swobodnie kształcić się fizycznie. W Polsce tylko nieliczne wyjątki, przeważnie kresowianki, harcowały jak Baśka Wołodyjowska na koniu, strzelały i używały szabli. O sztucznej formie wychowania fizycznego — gimnastyce, sportach, nie było mowy.

Sto lat zgórą mija, gdy szwedzki system gimnastyki zainteresował świat cały i pociągnął rzesze ćwiczących kobiet. Rozpoczyna się silny ruch w wychowaniu fizycznem kobiet. — Obok gimnastyki, uprawiają gry, zabawy i sporty.

Pojawienie się metody Dalcroze'a gimnastyki rytmicznej spowodowało zamieszanie. W rytmice chodzi o taki ruch, któryby najlepiej służył do oznaczania taktu, czy rytmu — a nie o to, aby jak najlepiej rozwijała ciało. Bezsprzecznie rytmika ma wiele stron dodatnich, dla rozwijającego się młodego organizmu jest jednak niewystarczająca. Ćwiczenia rytmiczne wplecione w gimnastykę wychowawczą, obejmującą pracę wszystkich mięśni, kształtującą postawę, spełniają swoją rolę.

Żyjemy w czasach, w których kobieta kształci się fizycznie. Bierze udział w gimnastyce, grach ruchowych i sbortach. Nie przyszło to jednak łatwo. Najwięcej nieprzyjaciół znalazły sporty — a nawet ćwiczenia gimnastyczne. Nie ze względów zasadniczych, zdrowotnych, ale z braku zrozumienia i przesadzonych obaw o rzekomym ujemnym wpływie na psychikę kobiety. Bicie w dzwony na alarm okazały się fałszywe; kilkanaście lat pracy w tym kierunku wykazały, że kobieta nic nie traci na kobiecości uprawiając gry i sporty, byle nie dla przesady i rekordu, w ramach odpowiednich do sił i organizacji fizycznej.

Wychowanie fizyczne wogóle daje ogromne walory fizyczne i duchowe, jak zdrowie, zręczność, odwagę, karność, świadomość zbiorowego wysiłku itd., a kobiecie długo pod tym względem zaniedbanej, w dwójnasób. Nie chodzi o sporadyczne wyczyny, ale podniesienie stanu zdrowia i sprawności fizycznej u ogółu ćwiczących — w tym wypadku młodzieży żeńskiej. Znaczenie wychowania fizycznego u młodzieży żeńskiej, zwłaszcza szkolnej, ma niezwykle doniosłe znaczenie. Młodzież żeńska, nagół pilniejsza i obowiązkowa więcej, często niepotrzebnie poświęca czasu pracy szkolnej. Skulona przez kilka godzin przeważnie w nieodpowiedniej ławce szkolnej, pochylona nad książką i robótką dziewczynka, skupiona i opanowana duchowo — prostuje się, ćwiczy mięśnie, serce i płuca.

A ileż to powodów do śmiechu i radości?! Wiele z tych małych dziewczynek ma swoich smutków, niepowodzeń szkolnych czy innych — i gdyby nie radość na boisku szkolnem, rzadko miałyby sposobność do śmiechu.

A radość, śmiech dla fizycznego i duchowego rozwoju zdrowia jest konieczna!

Syntezą metod wychowania fizycznego jest dobry obóz, zwłaszcza harcerski. Harcerski dlatego, że oparty na podziale pracy uczestników, samodzielności i zaradności, że wychowanie fizyczne idzie w parze z wych. duchowem. I w tym kierunku żeńska młodzież dowiodła, że taka praca daje jak najlepsze wyniki.

Bronisława Szczepańcówna.



Inż. Andrzej Krukierek
kierownik Zdroju żegiestowskiego.

Wieści z Podhala.

GORLICE. Święto WF. i PW. Kapryśna pogoda wiosenna dopisała wyjątkowo w tym roku dorocznej imprezie Święta WF. i PW. w dniu 25 maja br. W przeddzień Święta odbyły się popołudniu zawody strzeleckie i lekkoatletyczne w parku miejskim wszystkich miejsc. zespołów PW. i WF.

W niedzielę od wczesnego ranka ściągały do miasta małe oddziałki PW. z okolicznych gmin powiatu ze śpiewem na ustach, aby w wyczynach sportowych wykazać poziom wyrobienia sportowego, a ponadto stwierdzić czynem, że i wieś podąża szybkim krokiem naprzód na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla dobra Ojczyzny.

Miejsce zbiórki zaroiło się od braci z pod różnych chorągwi, ruch panował wielki, bowiem oddziały zaopatrywały się w karabiny i czapki. Z luźnych oddziałków stanęło wkrótce 6 zwartych kompanij o stanie 300 członków z pod znaku Strzelca, Hufców szkolnych i Koła Młodzieży, które gromkim okrzykiem pozdrowiły witającego się z nimi po raporcie pow. komendanta PW. kpt. Jelenia.

Przy dźwiękach orkiestry odmaszerowały oddziały na nabożeństwo, poczem po odbytej defiladzie udały się na uroczyste otwarcie strzelnicy do miejskiego parku. Tu po odebraniu raportu przywitał się z oddziałami delegat wojskowości mjr. Wantuch. Do zebranej publiczności przemawiali p. starosta Dr. Czuszkiewicz, oraz mjr. Wantuch, podkreślając znaczenie akcji WF. i PW., a w szczególności ośrodków tej pracy, jakim jest w tym wypadku nowo powstała strzelnica małokalibrowa w Gorlicach. Należy tutaj dodać, że strzelnica projektu kpt. Jelenia przedstawia się nadzwyczaj uroczo i sympatycznie, — pawilon z drzewa w stylu zakopiańskim wraz z zasłoną, schronem i wysokim parkanem tworzą dla oka udatną całość. — Po przemówieniu wzniósł p. starosta okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który powtórzyli obecni, oddziały zaś sprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy, następnie p. starosta przeciął wstęgę, otwierając tem samem oficjalnie strzelnicę.

Na strzelnicy zapisywali się do pamiątkowej księgi zaproszeni goście i oddawali strzały do tarczy honorowej. Popołudniu odbyły się w parku miejskim w dalszym ciągu zawody strzeleckie, lekkoatletyczne oraz gry sportowe. W zawodach tych wzięło udział 14 zespołów po 3 członków z każdej organizacji.

Warunki strzelania z broni małokalibrowej były następujące: 50 m, leżąc 3 strzały próbne z podpórką i 5 bez podpórki do tarczy 10-pierścieniowej. Pierwsze miejsce zajął zespół hufca gimnaz. PW., zdobywając po raz pierwszy przechodnią nagrodę Rady Powiat. 119 punktami na 150 możliwych, drugie miejsce Strzelec Wola Łużańska 118 p. i trzecie zespół hufca szkoły przemysłowej w Gorlicach.

W indywidualnem strzelaniu zajął pierwsze miejsce Barczyk z Koła Młodzieży z Szalowej, drugie Politowicz ze Strzelca Wola Łużańska i Feuerstein z hufca gimn. PW., jako trzecie miejsce, pierwszy uzyskał 45 pkt., drugi 44 p., trzeci 43 p. na 50 możliwych. Z hufca żeńskiego semin. PW. zajęła pierwsze miejsce p. Wierzejska 41 p., z poza oddziałów PW. zajął pierwsze miejsce p. Szmidt ze Straży gran. 47 pkt.

W trójboju zdobyli pierwsze miejsce Harcerze, drugie Sokół Gorlice, trzecie Strzelec Gorlice. W czasie zawodów i gier sportowych przygrywała orkiestra z Zagorzan. Po ukończeniu zawodów wręczył p. starosta nagrody zawodnikom. — Przy zawodach sędziowali kpt. Jeleń, pow. kmdt PW., prof. Dziopek, oraz dyr. Marynowski.

KRYNICA. Sezon. W Krynicy ruch sezonowy, który w maju ze względu na deszcz i zimno niebardzo dopisał, zaczyna obecnie z dniem każdym wzrastać. Obecnie liczymy już ponad półtora tysiąca kuracjuszy.

Jednodniówka humoru i karykatur. Pod redakcją znanego literata p. Edmunda Biedera ukaże się z końcem czerwca jednodniówka karykatur, najbardziej znanych osobistości Krynicy oraz kuracjuszy.

Kolarski bieg górski. Staraniem Koła sportowego, oddział WF. odbędzie się dnia 15-go bm. kolarski bieg górski na trasie około 25 km. — Udział w biegu mogą brać i niestowarzyszeni. Zgłoszenia do dnia 14 bm. przyjmuje p. M. Kaczyński w Krynicy.

PIWNICZNA. „Hasło podwawelskie„ wypisuje brednie! Nie miałaby spokojna Piwniczna żadnej senzacji, gdyby w gronie jej obywateli nie znachodziły się jednostki, które za wszelką cenę usiłują tu siać ferment i mącić wodę, by w niej według poprzedniego zwyczaju łowić dla siebie ryby. A ponieważ na terenie samej Piwnicznej i powiatu jednostki te są wszystkim zbyt dobrze znane i posłuchu tu znaleźć dla ich mąceń nie mogą — przeto korzystają z nieznajomości stosunków pewnych odłamów prasy i w niej umieszczają swe oszczercze artykuły. — Tym razem udało im się trafić do redakcji Hasła podwawelskiego, który to tygodnik z rzędu któryś już tam artykuł o stosunkach w Piwnicznej zamieszcza. Jesteśmy pewni, że atakowane tam osoby i instytucje wystąpią ze skargą przeciw oszczerstwom, ze swej strony jednak musimy pewne sprawy natury ogólnej wyjaśnić, które dotyczą w szczególności Strzelca w Piwnicznej.

Zakapturzony autor z Hasła podwawelskiego podał, iż w r. 1928 tylko dzięki zakupom przez p. Ablösera mundurów dla całego oddziału Strzelców — wybrano go prezesem i że dopiero komendant obwodu w Nowym Sączu zasystował ten wybór.

Stwierdzić atoli musimy całą perfidję tego rodzaju przekręcania faktów, gdyż p. Ablöser li tylko na wyraźną prośbę prezydjum miejscowego Strzelca, uznając cel szlachetny, mundury swoim kosztem sprawił. Były wprawdzie głosy za wyborem jego na prezesa — ale do tego nie doszło — a tem mniej komendant obwodu uchwały takiej nigdy nie systował.

Przechodząc atoli do porządku nad powyższą okolicznością śmiemy zapytać owego anonimowego autora, czy taka ofiarność nie może pochodzić od obywatela polskiego, czującego się od wieków z ziemią polską i ze społeczeństwem polskiem związanym? — Czyżby zresztą redakcja Hasła nie mogła się była zapytać Komendy Obwodu w N. Sączu, jak to było z tym wyborem p. Ablösera na prezesa Strzelca i z tem sprawieniem mundurów? — Czyż zwykła etyka redakcji nie nakazywała jej poprzednio zasięgnąć pewnych informacyj o p. Ablöserze, zanim pozwoliła na umieszczenie w swym tygodniku artykułu oszczerczego przeciw niemu?

Możemy redakcję Hasła podwawelskiego z czystem sumieniem zapewnić, że nawet najzajadliwszy antysemita musiałby o p. Ablöserze zmienić swe zdanie, gdyby poprzednio poznał jego całą działalność tak na terenie Piwnicznej, jak i w powiecie nowosądeckim. Jest on znanym powszechnie filantropem i od dziada fachowym przemysłowcem drzewnym. W Piwnicznej wybudował wzorowy tartak parowy, w którym zatrudnia około 250 miejsc. robotników — wyłącznie chrześcijan. Niechby tylko wszystkie inne polskie firmy tak traktowały i tak hojnie płaciły polskiemu robotnikowi za jego pracę, jak to czyni p. Ablöser, to z pewnością nie mielibyśmy nigdy żadnych zatargów między pracodawcami a robotnikami.

A wierutnem już jest kłamstwem, jakoby p. Ablöser nie wypłacał w czasie swoich robotników, lub że wypłaca ich bonami. Ten, kto redakcję Hasła tak fałszywie poinformował co do tego faktu, przysłużył się najgorzej tylko samym robotnikom, albowiem p. Ablöser wśród najcięższych warunków i w czasie znanej ogólnie stagnacji w handlu drzewem dotychczas ani warsztatu pracy nie zamykał, ani nawet redukcji godzin pracy u siebie nie przeprowadzał.

Na inne oszczerstwa, jak posądzenie go o przemyt i przekupstwo członków tut. rady gminnej na razie nie reagujemy, — gdyż sprawa ta będzie przedmiotem dochodzeń sądowych i te dopiero wykażą, jakich niecnych dróg używają niesumienni konkurenci, byleby utrącić uczciwą i tak dla Piwnicznej pożądaną instytucję. — Do innych spraw również nie mniejszej wagi powrócimy w następnym artykule.

Ludzie dobrego serca!

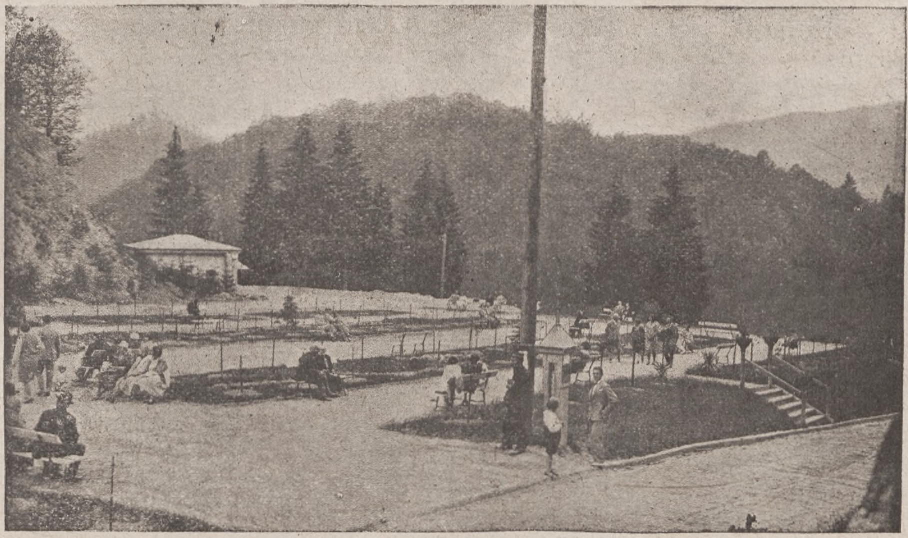
W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! W imię ludzkości proszę W. Pana o umieszczenie w gazecie mojej prośby: Staruszka lat 90, leży chora kilka miesięcy, nie ma żadnej rodziny i pozostaje w wielkiej nędzy. — Błaga litościwych serc o wsparcie! Łaskawe datki proszę przesłać Redakcji „dla chorej staruszki“. — W. Panie! błagam, miej litość, a Bóg stokrotnie zapłaci za mnie nieszczęśliwą!

Joanna Ciastoń
ul. Lwowska 17. N. Sącz“.

Sądzimy, że faktycznie przez nas sprawdzona nędza zasługuje na pomoc! Obywatele N. Sącza, wy objedzeni codziennie, idźcie do biednej staruszki, zanieście jej czy to parę groszy, czy ziemniaka, czy kawałek mięsa — idźcie wprost, albo złóżcie parę groszy u nas! Redakcja nasza złoży osobną listę i postara się o ulżenie tej wyjątkowej nędzy! — Dopomóżcie biedaczce, która z głodu kona!

Redakcja „Głosu Podhala“.



Deptak w Żegiestowie - Zdroju.

KRONIKA.

Czy to podnosi estetyczny wygląd miasta? Ze wszystkich stron słyszy się chwalebne nawoływania, że należy dbać o estetyczny wygląd miasta. W pierwszym rzędzie czuwać nad tem winien Magistrat. — Czy jednak umieszczanie na ścianach domów rozmaitych szafek wystawowych, często nawet brzydkich, nieestetycznych szyldów i napisów przyczynia się do estetycznego wyglądu naszego miasta? — śmiem wątpić. W ostatnich czasach zauważyłem, że te „ozdoby“ umieszcza się nawet przy pryncypalnych ulicach.

Czy dzieje się to za wiedzą Magistratu jako władzy budowlanej — nie wiem. Zamiast dążyć do urządzania dużych, pięknych wystaw sklepowych — zadawalniamy się... „przylepianymi“ do ścian szafkami ze szkodą dla estetycznego wyglądu ulicy. Czy tak być powinno? — Może nad tem zastanowią się właściwe czynniki i położą kres temu kramarstwu. *L.*

Egzamina dojrzałości w N. Sączu. Ustny egzamin dojrzałości w męskiem gimn. I. im. J. Długosza złożyli: Kl. VIII a. Bochenek Edmund, Bogusz Stanisław, Bukowski Andrzej, Bydłoń Antoni, Dudek Juljan, Dudziński Witold, Durałowicz Jan, Faron Piotr, Flis Janusz, Gomółka Ignacy, Gudz Franciszek, Hasslinger Józef, Hodoly Alfred, Kołączkowski Lesław, Kwarciński Władysław, Leśniak Czesław, Ligęza Stanisław, Meres Mieczysław, Potoczek Stanisław, Pudło Ludwik, Węgrzyn Kazimierz, Wróbel Kazimierz, Zieliński Stanisław.

Kl. VIII b. Böhm Tadeusz, Decker Roland, Izdebski Zygmunt, Klehr Stefan, Krężel Marjan, Kustroń Wiktor, Małek Józef, Miszczuk Roman, Moszycki Marjan, Nagawiecki Stanisław, Pekala Stanisław, Poręba Jan, Rzońca Jan, Skałba Edmund, Stachura Józef, Stoch Józef, Sułkowski Władysław, Tabaszewski Michał, Wcześny Marjan, Ząbek Jan, Zieliński Bronisław, Ziemba Tadeusz.

Ustny egzamin dojrzałości w gimn. II. im. kr. Bol. Chrobrego złożyli: Kl. VIII a. Anisfeld Aron, Banaś Józ., Czaja Kazimierz, Dobrowolski Kornel, Ferber Moses, Godawa Andrzej, Gołębiowski Jan, Gutwirt Maurycy, Herz Leon, Janowski Witold, Jarzębiński Józef, Karasiński Jerzy, Kosiaty Czesław, Król Zygmunt, Kuchnicki Stanisław, Maczuga Stanisław, Mandel Maksymiljan, Piechowicz Jan, Piliński Władysław, Podgórny Józef, Schmid Karol, Sotowicz Jan, Tworowski Adam, Wajda Emiljan, Wawszczak Stanisław, Wierzbicki Kazimierz, Wiśniowski Kazimierz, Ziegler Henryk, Żuwal Jerzy, Żytyński Stanisław.

Kl. VIII b. Bogaczyk Mieczysław, Ciastoń Józef, Dubański Wiktor, Dura Adam, Goetel Władysław, Grün Markus, Grzegorzek Ignacy, Kłusek Edward, Koterla Marjan, Mordarski Wiktor, Moszycki Feliks, Mróz Stanisław, Polek Eugenjusz, Samueli Aleksander, Schlachet Salomon, Schreiner Leopold, Śliwa Kazimierz, Smajdor Edward, Smajdor Wilhelm, Sommer Abracham, Szkarłat Władysław, Tokarczyk Jan, Urych Władysław, Witowiecki Aleksander, Wiśniewski Kazimierz, Wojtyga Józef, Życzkowski Kazimierz.

Ustny egzamin dojrzałości w Pryw. Semin. naucz. żeńskiem złożyły: Biedroniówna Emilja, Bielczykówna Halina, Bocheńska Wanda, Buchmelterówna Józefa, Chmurzanka Irena, Ćwikówna Marja, Doboszyńska Stanisława, Elsterówna Urszula, Hanikówna Marja, Heroldówna Otylja, Hoffmannówna Stefanja, Hołyówna Elżbieta, Jankiewiczówna Stanisława, Kaczorowska Janina, Kargolówna Jadwiga, Klocówna Stanisława, Kocembianka Zofja, Kopczyńska Janina, Kosecka Irena, Kosińska Marja, Kusionowiczówna Izabela, Miczulska Helena, Oleksówna Anna, Rajcówna Marja, Rajcówna Zofja, Romanowska Eugenja, Rymarowiczówna Marja, Rysiówna Wanda, Skałbianka Janina, Slabówna Janina, Słowikowska Janina, Sobolówna Marja, Sondajówna Marja, Suchowolska Janina, Synowcówna Leopoldyna, Smażanka Aniela, Szafrańcówna Michalina, Szpakowska Kazimiera, Tomerówna Honorata, Turczynowska Janina, Turska Marja, Widłówna Aniela, Wójcicka Eugenja, Zielińska Jadwiga.

Wydział Towarzystwa „Żłóbek“ podaje do wiadomości, że urządzona w dniu 11 maja 1930 zbiórka przyniosła brutto 327 zł. 19 gr, a po potrąceniu wydatków 6 zł. 80 gr. — netto 320 zł. 39 gr. Wydział składa wszystkim Paniom, które zajęte były zbiórką i wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Za Wydział: *Uhlowa.*

Wielkie Święto Sportowe Młodzieży. Od szeregu tygodni przygotowuje się młodzież do wielkich ćwiczeń sportowych, których pokaz ma nastąpić w drugie święto Zielonych Świąt. Ćwiczenia połączone z festynem odbędą się na boisku „Jordanówka“ i w ogrodzie „Wenecja“. Będzie to niewątpliwie prawdziwa uczta sportowa, świadcząca o tężyźnie fizycznej naszej młodzieży. To też całe społeczeństwo tutejsze interesujące się rozwojem młodzieży, winno wziąć udział w tem święcie i przypatrzyć się z bliska, jak nasza młodzież nietylko się uczy, ale i ćwiczy w myśl zdrowej i mądrej zasady: „Zdrowy duch w zdrowem ciele!“

„Skrzydlata flota“ — to film, który napewno zainteresuje szerokie sfery miłośników filmu dźwiękowego. Jest to film, który miał niebywałe powodzenie w stolicach zagranicy i Polski, jak Warszawa, Kraków, Lwów itd. Bohaterem filmu jest niezrównany Ramon Nowarro, artysta nietylko filmowy, ale i śpiewak miary niepospolitej Talent tego artysty uwypukla się najlepiej właśnie w filmie p. t. „Skrzydlata flota“. — Wielbiciele istotnej sztuki kinematograficznej bądą mogli podziwiać Ramona w czasie Zielonych Świąt już od piątku, dnia 6 czerwca począwszy. Ostatnie programy kina dźwiękowego wskazują na rozwój nietylko ogólny filmu, ale i naszego filmu kina Wiedzy!

Czas najwyższy odrestaurować Zamek królewski! Każdego, kto przechodzi obok naszego starożytnego zamku, uderzają w oczy głębokie rysy w murach oraz pilastry i belki, podpierające rozsypujące się mury! Mamy komitet odbudowy zamku, oraz moc rozmaitych projektów, o których się mowiło, szeroko dyskutowało i pisało! Komitet odbywa posiedzenia, radzi, stara się — jednak zdaje się, brak mu jednego, a to: pieniędzy!

Czyż społeczeństwo nasze, dla którego ten starożytny zamek winien być chlubą i wspomnieniem wielkiej naszej przeszłości, długo jeszcze obojętnie przechodzić będzie obok pękających i sypiących się ścian paręset lat liczącego zabytku? Czy nie stać nas w wolnej Polsce na restaurację tego, cośmy za czasów zaborców, a nawet przy ich niestety pomocy przed kilkudziesięciu laty raz już restaurowali? Wstyd naprawdę Sądeczanie!

Zatwierdzenie grzywny za dewastację lasów. Przed niedawnym czasem wydało Starostwo w N. Targu orzeczenie, skazujące właść. dóbr Poronin Józefa Uznańskiego za samowolne wycięcie lasu na 80.000 zł. grzywny. Trybunał Sądu okr. w N. Sączu jako sąd odwoławczy zatwierdził powyższe orzeczenie w zupełności

Roboty drogowe — naprawa chodników itp. w mieście. Jak się dowiadujemy roboty drogowe w mieście choć zazwyczaj skromnie w budżecie tegorocznym potraktowane — opóźniają się z powodu braku potrzebnych funduszów. Wobec tego wszelkie ponaglenia, prośby itp. interesowanych mieszkańców o wykonanie różnych robót drogowych muszą na razie pozostać bez skutku.

W ubiegłym tygodniu miejska Komisja inwestycyjno-drogowa (wybrana przez Radę miasta) ustaliła program robót drogowych na rok bieżący — oraz kolejność ich wykonania.

TADEUSZ SZCZECINA.

RADOŚĆ ŻYCIA.

Rozchybotały się pola zbożem,
pieśnią soczystą, kwitnącą....
Błękitne niebo czuć morzem
i serce moje łąką....

Otwarłem oczy na ścieżaj:
w niebo, jak gwiazda się wprysnę!
Ach! chcę się światłem zachłysnąć,
gdy polem idę na przełaj....

Pijany jestem słońcem,
upiłem się dziś przestrzenią,
jestem powietrzem grającem
i skrzącem nad wonną ziemią.

Młodość, miłość. radość ma
w jedną pieśń się zlewa —
Twą miłością młodą łkam,
szumiącą jak drzewa....

KRONIKA POLICYJNA.

Iszkowski Jerzy z N. Sącza zgłosił o kradzieży marynarki sportowej na jego szkodę z zamkniętej szafy stojącej w sieni domu, szkoda 30 zł. — Policja wyśledziła, że kradzieży tej dopuścił się Szkaradek Józef z Kwieciszowej — doniesiony Sądowi.

Feliks Leopold z N. Sącza zgłosił o kradzieży roweru z domu na jego szkodę, — sprawcy niewiadomi. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

P. Machnicki, sędzia okręgowy, zgłosił w Komisarjacie o kradzieży wędki do łowienia ryb na jego szkodę, znaczniejszej wartości. Dochodzenia w toku.

Golińska Marja z N. Sącza skradła kwiaty z ogrodu na szkodę Marji Adamczyk w mieście, lecz została przytrzymaną przez PP. i kwiaty odebrano. Doniesiono Sądowi.

Olesiak Ferdynand z N. Sącza dwukrotnie skradł kury na szkodę Anny Nowackiej z N. Sącza, co wyśledziła policja na skutek zgłoszenia poszkodowanej. — Sprawę skierowano do Sądu.

Mener Ajzyk z N. Sącza zgłosił, że dn. 29. V. br. podczas kąpieli na Dunajcu, z pozostawionego na brzegu ubrania skradziono mu zegarek. Ponieważ w nadchodzącym sezonie kąpielowym złodzieje mogą częściej okradać kąpiących się, przeto ostrzega się publiczność.

Zielińska Stefanja z N. Sącza, Dąbrówka niem., zgłosiła o kradzieży 4 kur, wartości 35 zł. z zamkniętego miejsca. Za sprawcami śledzi policja.

Gomułka Ludwik z Gostwicy, pow. N. Sącz, któremu r. 1927 skradziono uprząż na konia, rozpoznał ją podczas ost. targu w N. Sączu na koniu Piotra Zawiślana z Trzetrzewiny. Policja uprząż odebrała, wznawiając dochodzenie. Sprawa do Sądu.

W nocy z dn. 31. V. na 1. VI. br. skradziono ponownie z ogrodu Uhla Jakóba w N. Sączu kwiaty — „irysy“ na kwotę 20 zł., zaś z ogrodu Urzędu Skarbowego inne kwiaty.

Pozatem powtórnie już z oranżerji ogrodnika Jeża Leopolda przy ul. Jagiellońskiej skradziono 5 palm — „Feniksy“, wart. 75 zł.

Policja wszczynając intenzywne dochodzenia za sprawcami kradzieży tych kwiatów, ujawniła szajkę złodziei kwiatów, a mianowicie włóczęgę Jana Mykityna z Gródka Jagiell., Mitusia Jana, Wańczyka Jana i Tyrana Stanisława z N. Sącza, karanych już młodocianych złodziei, których oddano Sądowi za powyższe kradzieże.

Przestrzega się też publiczność przed złodziejami kwiatów w sezonie letnim!

Ochronne szczepienie świń.

Rok rocznie choroba, zwana różycą świń, dziesiątkuje pogłowie trzody, wskutek czego rolnicy narażeni są na ogromne straty. Dziś prawie każdy z rolników już wie, że można się uchronić przed tą chorobą, jeżeli zawczasu zaszczepi się sztuki wówczas, gdy są jeszcze zupełnie zdrowe. Niestety mało jest takich, którzy doceniają znaczenie szczepienia. Większość rolników nie zdaje sobie dokładnie sprawy, i dopiero wówczas, gdy sztuka zachoruje, szuka pomocy. Oczywiście — pomijając tu nawet samo ryzyko — takie zaniedbanie naraża często na duże straty, bowiem gdy pomocy tej niema natychmiast, sztuka zwykle ginie. — Szczepienie lecznicze chorej już sztuki, pociąga za sobą znacznie większe koszta, niż szczepienie ochronne sztuk zupełnie zdrowych.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, wspólnie z Tymcz. Wydziałem Powiat., chcąc ułatwić rolnikom akcję zwalczania różycy, zamierza w roku bież. przeprowadzić w powiecie, przy pomocy lekarzy weterynarji masowe szczepienie ochronne. Przy takiem masowem szczepieniu znacznie obniżą się koszta, a ponadto jeszcze T. Wydział Powiat. przeznaczył w budżecie pewną sumę na dalsze pokrycie części kosztów zakupna szczepionki. — Koszt szczepienia 1 sztuki bez względu na wagę i wiek wynosi 1 zł. 50 gr. Ponieważ T. W. P. dla rolników, posiadających mniej niż 10 morgów ziemi, pokryje koszt zakupna szczepionki, przeto ci drobni rolnicy będą płacić za szczepienie 1 sztuki tylko 50 groszy. Ponadto, jeżeli w miejscu niema stacji kolejowej lub autobusowej, muszą gminy dostarczyć po lekarza wet. bezpłatnie podwody.

Reklama — to podstawa powodzenia i dobrobytu!

Nowosądecki powiatowy Komitet dla Międzynarodowej Wystawy Kom. i Turystyki w Poznaniu [która odbędzie się w czasie od 6 lipca do 10 sierpnia br.], wydaje z tej okazji ilustrowaną

BROSZURĘ PROPAGANDOWĄ

w 3-ch językach dla całej
:- Ziemi Sądeckiej. :-:

Broszura powyższa rozrzucona w kilku tysiącach egzemplarzy, daje **najlepszą sposobność do reklamy uzdrowisk, letnisk, pensjonatów, hoteli** itp., rozsianych po całem Podhalu.

Ogłoszenia przyjmuje Komitet **do 20-go czerwca br.** Warunki przystępne. Wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu: inż. W. Cyło, Nowy Sącz — Magistrat.

Wiec B. B. W. R. w Piwnicznej.

Dnia 1-go czerwca w południe odbył się na rynku w Piwnicznej pod gołem niebem wiec posełski BBWR., na którym przemawiali pp. posłowie A. Stadnicki i Jasiński, oraz prezes Rady powiatu ks. Jan Dąbrowski. Poważne rzeczowe obrady zakłócał jedynie wysłannik PPSCKW. Zawierucha z N. Sącza, którego jednak mało inteligentne, acz krzykliwe wywody nie trafiały wiecownikom do przekonania.

Po wiecu odbyło się w sali Magistratu zebranie mężów zaufania z Piwnicznej, Wierchomli, Zubżyka, Młodowa, Żegiestowa, Łomnicy i Kokuszki, oraz sympatyków BBWR., które zgromadziło do 180 osób. Po referacie organizacyjnym ks. Dąbrowskiego ukonstytuowała się Rada miejscowa BBWR.

W czasie dyskusji zwracali mowcy uwagę na szereg bolączek dzisiejszej wsi, podnosząc wielkie obciążenie podatkowe dzisiejszego zubożałego chłopa. Podatki od lokali, drogowe, ogromne stawki przymusowej asekuracji, nadto bezwzględne ściąganie pożyczek długoterminowych są dla ludności wiejskiej naprawdę wielkim ciężarem. Poruszano również niedogodności połączone z przekraczaniem granicy, a co najciekawsze — żądano pracy „choćby przez 12 godzin dziennie" — byle tylko była! — Wiec i zebranie pozostawiły na zebranych wielkie wrażenie!

To i owo.

Redakcja Głosu Podhala, czyli w skróceniu Klemens, palnęła w ostatnim numerze Głosu... może nietyle głupstwo, ile niedopatrzenie. Niepotrzebnie zmieniła tytuł mego feljetoniku i przylepiła mi pseudonim, jakiego używał jeden z dawniejszych współpracowników Głosu. Stąd pewne nieporozumienia, podejrzenia, a moją pracę przypisano komu innemu, — Klemens jednak lubi tradycję, zna czytelników Głosu i wie, że są konserwatywni. Toteż mimo moje i interesowanego pana sprzeciwy postanowił w dalszym ciągu feljetony moje nazywać tem i owem, a mnie przezywać Ygrekiem. Jeśli mu z tego powodu kto fajeczkę z twarzy wytrąci — sam sobie będzie winien.

Pewien ustęp mego poprzedniego feljetonu zababrał Klemens wazeliną, oczywiście bez mojej wiedzy i zgody. Ale na to niema rady. Czego, jak czego, ale wazeliny mamy w Polsce wbród i cała masa obywateli naszych wazelinuje się codziennie, by tylko dostać się tam, gdzie im dobrze, gdzie się czują jak u siebie w domu. Swego czasu nadeszło i do Nowego Sącza coś ze dwa wagony tego towaru. Rozdrapano go w mig. Poczęło się smarowanie, i choć była to wazelina przejrzysta, jednak nieraz już w kilku godzinach tego i owego zmieniła do niepoznania. Dobrym towarem jest wazelina, mamy jej podostatkiem i popyt na nią będzie zawsze wielki. Nie dziwię się więc Klemensowi i temu, że mi feljeton nawazelinował w pewnem miejscu. Oddał przytem jednemu obywatelowi kiepską przysługę; wymieniając bowiem jego zalety i dobre strony napisał o nim, że jest „w dodatku prawnikiem". To już czysta zdrada, to wielka nieżyczliwość, bo jeśli się dziś komu dobrze życzy, to się nie mówi o nim, że jest prawnikiem. — Wprawdzie zdradę tę trochę osłabiono przez to „w dodatku", ale w każdym razie wypadało, by sprawa ta pozostała w tajemnicy.

Nie jest też bardzo życzliwie mówić o kimś, że jest „starym legunem", tylu dziś bowiem „nowych i młodych legunów", że tych starych w pośród nich prawie nie widać. Starzy to zawsze na szmelc odejść muszą, a dla młodych życie, więc nie trzeba starym przypominać starości. Dobrze jest natomiast mówić o kimś, że jest starym strzelcem, bo jeśli taki nie dostał jeszcze posady, to ją z pewnością dostanie.

Prosił mnie Klemens, bym coś o polityce pisał, ale ja w tem, jak tabaka w rogu... Wiem tylko tyle, że endecy grożą palcem w bucie, że centrolew ryczy, bo głodny, a sanatorzy podzielili się na takich, co to tylko sanatorów udają, i na takich, którzy udają, że im wierzą, iż są sanatorami. Wybory będą z pewnością, a kiedy? Lepiej później, niż nigdy — mówi nasze przysłowie, więcby było lepiej, będą one pewnie później. Kto wygra? Ten, co pinkę będzie zbierał. Jaka partja będzie w górze? Ta, która nie będzie w dole. Przypuszczam, iż tyle wiadomości politycznych, ile ich tu wyjawiłem, posiada każdy obywatel N. Sącza, nie będę więc nowosądeczanom zawracał głowy polityką. Mają oni głowy otwarte, — przeto co się z nich miało ulotnić, dawno się już ulotniło.

Słyszę, że i magistrat i redaktor Naszczeci ogromnie się na mnie pogniewał, a przecie ja tylko to wiernie napisałem, co mi mówił mój przyjaciel Klemens. Jeśli nawet nie mówił, to z pewnością tak myśli. Nie ma on teraz czasu, bo ku rozweseleniu czytelników Głosu pisze w nim tylko poważne artykuły, więc mnie upoważnił do pisania wesołych feljetoników, któreby ludzi smuciły. Czy ja temu co winien, że w Sączu jest magistrat, że wegetuje tu redaktor Naszczeci, że tu ledwie dyszy Głos Podhala i że mój przyjaciel Klemens rozweselа czytelników, gdy pisze poważnie, a ja naodwrót? Nie gniewajcie się przeto i wybaczcie wszystkim pracownikom Głosu, albowiem oni zwyczajnie nie wiedzą, co czynią.

Ygrek.

Oświadczenie.

Oświadczam, że za synów moich Aleksandra i Tadeusza żadnych zobowiązań nie wyrównuję.

Marja Witowiecka.

Nowy Sącz, 27 maja 1930.

ZAWIADOMIENIE!

Ze względu na letnią porę i kąpiele rzeczne, **łaźnia miejska zamknięta zostanie na czas od 15-go czerwca do 15-go września 1930.**

MAGISTRAT MIASTA NOWEGO SĄCZA.

Nowy Sącz, dnia 3 czerwca 1930.

L. 8532/III/30.

Obwieszczenie!

Na podstawie uchwały Magistratu z dnia 28 maja 1930 r. zarządzam co następuje:

Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne **zabrania się przejazdu ulicą Gen. Hallera** (droga wojenna) na przestrzeni między ulicą Naściszowską a ulicą Zdrojową **wszelkim samochodom ciężarowym** oraz **autobusom osobowym.**

Odnośna ulica oznaczona będzie tarczą czerwoną — z uwidocznionym na jej polu samochodem ciężarowym.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia karani będą grzywną **do 50 złotych,** lub aresztem do 3 dni.

Burmistrz:
Dr. SICHRAWA mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.